

Hidżab i polityka

10 listopada 2014

W Iranie doszło do serii napaści na kobiety z powodu ich „złego hidżabu”. Ofiary oblewano kwasem za nieprawidłowy, zdaniem terrorystów, ubiór. Jedna kobieta zmarła, niektóre z zaatakowanych straciły wzrok.

W czym tkwi przyczyna tych nieludzkich ataków? Czy jest polityczne „drugie dno”? Zdaniem znanej rosyjskiej iranistki Jeleny Dunajewy: „Problem hidżabu nie jest centralny w islamie, kiedy pod islamskimi hasłami radykalni islamiści odrąbują głowy niewiernym. To widzimy na okupowanym przez Państwo Islamskie terytorium w Iraku i Syrii. Jednak stosunek do poziomu wolności w ramach noszenia hidżabu pokazuje stopień tolerancji społeczeństwa.”

Rewolucja islamska wprowadziła w Iranie surowe zasady, w tym także w odniesieniu do ubioru. Iranki są zobowiązane do noszenia luźnej odzieży, która zakrywa głowę i szyję. Jednak zawsze i wszędzie kobiety chcą pozostać kobietami i chcą wyglądać ładnie.

Islamska rewolucja dotknęła także irańskie społeczeństwo. W pewien sposób odzwierciedliło się to także w ubiorze. Pod koniec lat 90. zaczął się proces transformacji idei hidżabu. Stopniowo zamiast parandży (czarnego okrycia), młode Iranki zaczęły nosić rusari (chustę na głowie) i wąski ropusz (długą kamizelkę), a pod nim (o, zgrozo!) zachodnie obcisłe džinsy, a na nogach jaskrawe i nie mniej zachodnie tenisówki.

Irańskie modnisie nie poprzestały na tym. Eksperymentują z krojem i kolorem rusari i ropusz, coraz dalej odchodząc od ciemnych barw. W Iranie pojawiła się swoista i pociągająca nawet Europejczyków moda islamska. Zresztą ten ubiór, „nowy hidżab”, spełnia warunki obowiązujących zasad.

Chociaż nie zawsze. Irańskie kobiety zaczęły zakrywać głowę

tak, aby spod chustki widać było włosy. A co gorsza, zaczęły coraz bardziej wyzywająco używać kosmetyków. A to jest zakazane prawem szariatu.

Taka ewolucja hidżabu wywołuje nienawiść w konserwatywnych kręgach. Przy czym taka reakcja umacnia się w okresach stosunkowej liberalizacji życia społecznego po długich latach nacisku ideologicznego, kiedy myśleć o manicure albo kolorowym rusari było po prostu niebezpiecznie.

Warto wspomnieć w tym miejscu historyczne paralele. W drugiej połowie lat 1950. w Związku Radzieckim po śmierci Stalina i nastąpienia odwilży pojawiły się grupy młodych ludzi, którzy rzucili wyzwanie jednorodności i szarości odzieży, które przez lata wmuszał reżim stalinowski. Nazywano ich „bikiniarzami”. Walczyły z nimi organy ideologiczne, strażnicy stalinowskiej spuścizny. Bikiniarzy bito, rwano ich kolorową odzież, golono głowy, niszczone ich ekstrawaganckie fryzury.

W Iranie negatywna reakcja islamskich konserwatystów przeciwko modnym kobietom rosła także w okresie prezydentury liberalnego Mohammada Chatami i obecnie za prezydenta Hasane Rouhani. De facto, to reakcja nawet nie na modne kobiety, ale na politykę tych prezydentów, niezadowolającą radykałów. „Kwasowe ataki” na kobiety to wyraz tej reakcji.

W Iranie, w odróżnieniu od Związku Radzieckiego lat 1950., władze potępiły te przestępstwa. Prezydent Rouhani ponad rok temu, tuż po wygraniu wyborów, pozytywnie wyraził się o wyborach kobiet w zakresie ubioru, który noszą. Podkreślając, że jest przeciwko potępiającemu stosunkowi wobec kobiet nie noszących hidżabu, dodał, że kobieta bez hidżabu nie zawsze demonstrowuje brak cnót. A dziś z powodu ostatnich wydarzeń prezydent Rouhani powiedział: „Nie powinniśmy przesadnie skupiać się na takim problemie jak „zły hidżab””.

Nawet tacy zwolennicy surowego przestrzegania szariatu jak znany w Isfaganie oficer Korpusu Straży Islamskiej Rewolucji

Akbar Pakzad oraz wysokiej rangi działacz religijny Mohamad Tadżi Rachbar potępili ataki na rodaczki. Z żądaniem zakończenia przemocy wobec muzułmańskich kobiet tysiące Irakijczyków wyszło na demonstracje w Teheranie, Meszhedzie, Isfaganie, Sakkezie, Reszcie i innych miastach.

Problem hidżabu nabiera politycznego charakteru. Fundamentalisci rozpatrują „zły hidżab” jak część wielkiego zagrożenia dla Republiki Islamskiej ze strony Zachodu. Jeden z arcykonserwatywnych irańskich klerykałów Ali Reza Panachijan powiedział: „hidżab przestał być wartością moralną. To strategiczna i polityczna kwestia i... kwestia bezpieczeństwa”.

Nieprzypadkowo konserwatywna rada niedawno przyjęła ustawę o dodatkowych pełnomocnictwach tzw. patroli moralności. Pojawia się pytanie, dlaczego właśnie teraz rośnie napięcie w związku z hidżabem. To próba najbardziej konserwatywnych warstw społeczeństwa zdyskredytować coraz bardziej nasilające się liberalne tendencje w polityce zagranicznej i krajowej rządu Hasana Rouhani i dążenie do zatrzymania procesów ewolucyjnych. „Zły hidżab” to tylko pretekst do kolejnego ataku radykałów.

7 listopada w Duszanbe na festiwalu mody irańscy projektanci pokazywali swoje prace. Nie tylko parandzę i czadrę. Życie toczy się dalej.

Autor: Władimir Sażyn

Źródło: [Głos Rosji](#)